

## AGNIESZKA KOŁCZEWSKA

ur. 1971; Hrubieszów



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin
Słowa kluczowe	projekt PRL w Lublinie. Wirtualne muzeum opowieści o mieście, Międzynarodowy Festiwal Kultury i Sztuki Orientalnej „Orient Lublin”, Chatka Żaka

### Stwierdziliśmy, że zrobimy festiwal

Jahiar dobrze wpadł w taką niszę wtedy, że takiej muzyki jeszcze tak bardzo może nie, [że] nie było, bo na pewno była, ale mało była znana. Stwierdziliśmy, że zrobimy festiwal. To był Międzynarodowy Festiwal Kultury i Sztuki Orientalnej „Orient Lublin”. W Chatce Żaka. To był 2002 rok. Były cztery edycje tego festiwalu, do 2005 roku. Każda edycja była inna, zapraszaliśmy ludzi ze świata. To było naprawdę niesamowite: Syria, Iran, Turcja, Indie. I tutaj sprowadzaliśmy Hindusów, którzy tańczyli przepięknie. Z Syrii chłopaków, z Damaszku, zespół Obudaden. I tam grał właśnie na oud, taki instrument szarpany, trochę gitarowy. Właściwie, to najbardziej prosta i początkowa gitara, jaka w ogóle jest na świecie. Oud się pisze. Chłopak pięknie śpiewał. Dwóch grało, jeden grał na darabukce, drugi na takim bębnie bocznym z dzwoneczkami, troszeczkę wyglądającym jak tamburyn. I jeszcze jeden chłopak na gitarze. Czterech facetów z Syrii, przyjechali tu do Polski. Pierwszy raz w ich życiu, nie wiem, czy nie ostatni, bo Syria wiadomo, Damaszek, co się teraz dzieje, wiecie państwo. Nie za fajnie, wojna. Aczkolwiek wiem, że oni przeżyli, wyjechali chyba z Syrii. Uciekli, musieli. W każdym razie świetnie śpiewali, świetnie grali. I tutaj ten festiwal miał też na celu to, żeby pokazać ludziom tą inność, że muzyka jest jedna, że łągodzi obyczaje i nie ma, że muzyk czarny, biały, zielony, w kropki. Czy to jest Arab, czy to jest Pers, czy to jest Polak. Po prostu muzyka łągodzi obyczaje. Muzycy to artyści i to jest najważniejsze. I że można się przyjaźnić, grać razem, śpiewać razem. To jest ważne. Tak że ten „Orient Lublin” przez cztery lata promowaliśmy. Dzięki temu, że Chatka wtedy pomogła, jeszcze żadne z nas nie pracowało tam. Tak że staraliśmy się, jak mogliśmy. Tutaj w stronę pani Misi [Mieczysławy Goś – przyp. red.] ukłon, bo ona naprawdę dużo pomagała przy dekoracji, przy różnych naszych pracach, które nie wiedzieliśmy, jak załatwić. Wiadomo, nie będąc na etacie, te wszystkie papierki, [tego] się nie zna. Ale różne osoby, które w Chatce pracowały też pomagały nam, tak że fajnie. Wtedy panem

dyrektorem był Linkowski Grzegorz, który bardzo w filmie się lubuje. Tak że rzeczywiście nas wspomógł. No i oczywiście UMCS, Chatka Żaka i pan rektor wtedy, jeden, drugi, trzeci rektor nam pomagał, oczywiście finansowo. Wiadomo zespół z Syrii, przelot, hotel, to wszystko, to było naprawdę duże pieniądze. No i jeszcze oczywiście ten czas. Wybuchły te wieże, ten cały terrorizm. Ja się strasznie bałam, że się coś stanie, że ludzie przyjdą i nas zlinczą. A tu taki festiwal w Chatce Żaka. To było coś nowego na mapie Lublina. „Orientalny Festiwal” w Chatce. I było bardzo dużo ludzi i nie tylko właśnie z Chatki, z Lublina, tylko z Polski przyjeżdżali, z Warszawy, z innych miast. Taka jeszcze ciekawostka, miałam stresujący dla mnie bardzo czas, bo animację kultury studiowałam w międzyczasie. No i właśnie miałam dyplom, podsumowanie. A za dwie godziny przylatywali ludzie z Syrii. A tutaj dyplom musiałam zdać, wypowiedzieć się elegancko, pięknie. No i trochę pospieszałam panów profesorów, że nie mam czasu, bo ja tu animator kultury to już jestem dawno. A tutaj chciałam tylko się doksztalić. No i zaraz mam festiwal, rozpoczynam. Pan Dariusz Kubinowski był moim promotorem, więc bardzo taki człowiek surowy, zasadniczy. Grając w „Orkiestrze”, trochę czasu nie było, więc trochę to się przedłużyło, o rok, moja edukacja. Ale animator kultury i menedżer jestem, proszę państwa. Z powołania, z zamiłowania i z papierów też. Właśnie, „Orient Lublin”, festiwal orientalny na mapie świata, na mapie Lublina. Jeździliśmy również później do innych miejsc. Na przykład w Słupsku był taki festiwal i pani, która organizowała, to ona jakby po nas to organizowała. Powiedziała, że troszeczkę się zafascynowała tym, że myśmy w Lublinie zrobili taki festiwal. Tak że bardzo miło, że też pomogło to innym zorganizować u siebie [podobne wydarzenie] i nie bała się. To też był taki czas właśnie, że coś innego, ta inność, a szczególnie ciemnoskórzy, tutaj terrorizm się szerzy, a mu tu Arabów pokazujemy. Nic się nie stało na szczęście, było super. I ten stres, oprócz tego, że dyplom miałam, to jeszcze właśnie wystawę z Muzeum Azji i Pacyfiku [organizowaliśmy], która kosztowała z 50 tysięcy. W Chatce Żaka na Małej Scenie, jeszcze była taka kiedyś na pierwszym piętrze. Musiałam tego pilnować. Oczywiście spać nie mogłam, wszystko było pozamykane. Słuchajcie, taka odpowiedzialność. Piękne oczywiście jakieś dywany perskie i inne rzeczy związane właśnie z Azją i tym wszystkim z tamtych stron wschodu. Naprawdę duży stres, ale wszystko się udało dzięki Bogu. I festiwal się podobał ludziom. Tak że cieszę się.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2019-07-09
<b>Rozmawiał/a</b>	Agnieszka Góra-Stępień
<b>Redakcja</b>	Agnieszka Góra-Stępień
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"